

**GENOWEFA WACH (Z D. KARZMARZYK)**  
ur. 1924; Frampol



<b>Tytuł fragmentu relacji</b>	Sklep rodzinny
<b>Zakres terytorialny i czasowy</b>	Frampol; dwudziestolecie międzywojenne
<b>Słowa kluczowe</b>	Frampol w dwudziestolecu międzywojennym, Kasa Stefczyka, pieczywo, piekarnie, Żydzi we Frampolu, Sztetl09, Frampol - sztetl,

### Sklep rodzinny

Rodzice mieli trochę pola i potem jeszcze ojciec prowadził sklep piekarniczy, bo miał piekarnię. Było dwóch piekarzy, którzy na produkcji pracowali. Budynki dzierżawione były w Kasie Stefczyka. Sprzedaż to już była w zakresie swoim. Matka sprzedawała, potem ja. Jak skończyłam szkołę to już ja. A nawet jak do szkoły chodziłam to mnie też zostawiali w tym [sklepie]. Ale sprzedaż to nie była taka jak teraz. Przedtem były chleby dwukilogramowe. I jak ktoś chciał pół chleba, no to [sprzedawałam] połowę chleba, czy ćwiartkę. Ludzie kupowali nawet i [pół ćwiartki], niektórzy nawet za 5 groszy chleba kupowali, bo biedny, nie było go stać. No i bułki były, po 5 groszy, 10 groszy i 25 groszy. Były takie bagietki, chałki takie plecione.

Żydowskich sklepów piekarniczych było jeszcze więcej. Cztery jeszcze, oprócz tego co ja pamiętam. Ale we Frampolu było większość Żydów to każdy się zaopatrywał w swoim sklepie. [Do sklepu rodziców przychodzili Polacy] z wioski i z Frampola miejscowi.

Nawet i do Zamościa trzeba było po mąkę jechać, to ojciec jeździł koniem. Koń był u nas.

Data i miejsce nagrania	2009-01-26, Frampol
Rozmawiał/a	Tomasz Czajkowski
Transkrypcja	Marta Tylus
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"